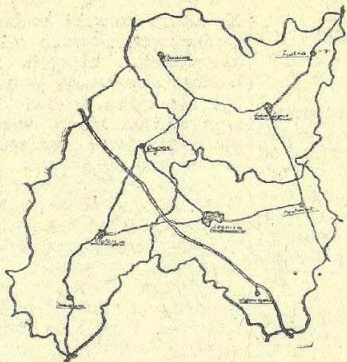




Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

Nr 13 (105)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Rok VI

Kierunek Złotoryja



W lutym informowaliśmy naszych czytelników o rozszerzeniu zasięgu działalności Wiadomości Legnickich na teren Lubin Legnicki. Tak więc począwszy od 6 n-ru naszego tygodnika, czytelnicy spotykają na na-

szych szpaltach informacje z sąsiedniego terenu. Lubinianie przyjęli to z zadowoleniem, a czytelnik Legnicy ma okazję porównać lokalne osiągnięcia w życiu gospodarczym i kulturalnym z osiągnięciami Lubina Legn.

W ślad za Lubinem poszła i sąsiadująca z Legnicą Złotoryja. Propozycje Zespołu Redakcyjnego, dotyczące nawiązania stałej ścisłej współpracy, spotkały się z aprobatą ze strony partii, władz i aktywów społecznego, pracujących nad rozwojem życia kulturalnego i gospodarczo-politycznego Złotoryi i jej powiatu. Znalazło to konkretny wyraz w decyzji Komitetu Powiatowego PZPR i Prezydium PRN w Złotoryi, dającej materialne podstawy tej współpracy.

Tak więc, począwszy od bież. n-ru czytelnicy naszego tygodnika obok informacji z terenu Legnicy i Lubina Legnickiego spotykają stałą stronę poświęconą Złotoryi i jej powiatowi wraz z licznymi miejscowościami o dużym znaczeniu gospodarczym jak: Chojnów, Świerżawa, Wojcieszów, Nowy Kościół i inne. Redagować go będziemy przy wydatnej pomocy licznego grona korespondentów oraz aktywów społecznego i kulturalnego Złotoryi.

I jeszcze jedna informacja – począwszy od bieżącego numeru tygodnik nasz ukazywać się będzie w zwiększo-

nej objętości 6 stron z comiesięcznym dodatkiem literackim przy niezmienionej cenie. Życzymy ciekawej lektury. Na stronie 3 wszystko o Złotoryi.

Nowe izby mieszkalne dla Chojnowa

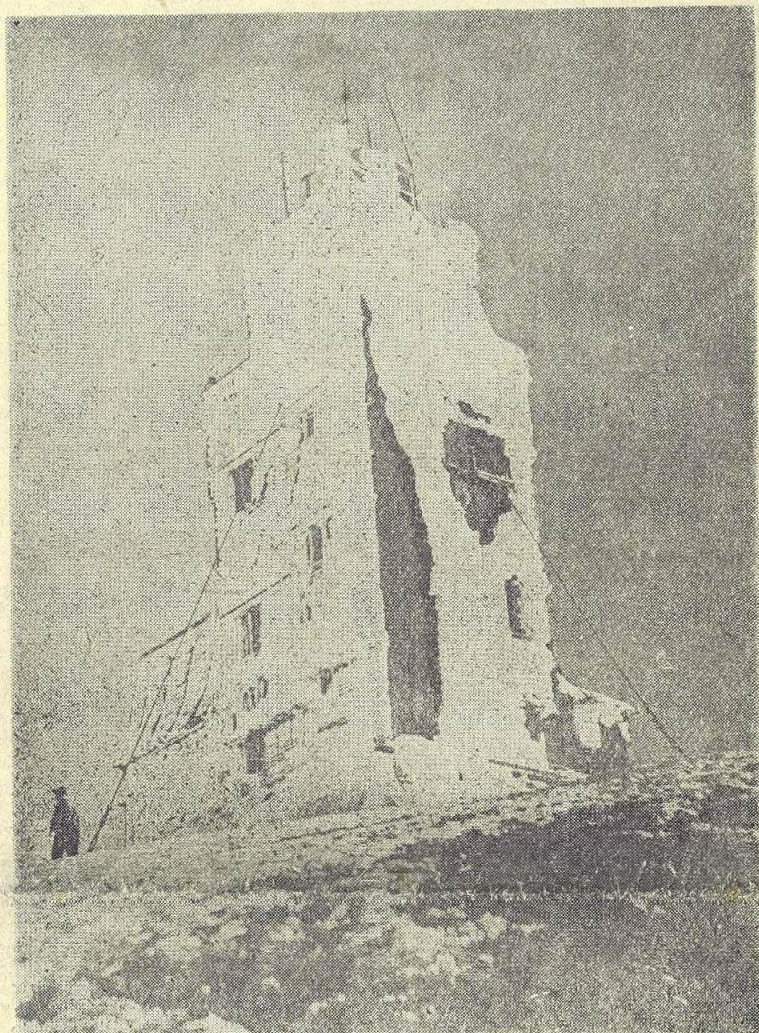
Jak nas poinformował przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Chojnowie, mgr Bolesław Lala, w tym roku odbuduje się tam około 40 niezamieszkałych budynków i uzyska 264 nowe izby mieszkalne.

Zakłady przemysłowe także przyczyniają się do zmniejszenia głodu mieszkaniowego. Np. Dolnośląska Fabryka Wyrobów Blaszanych – z funduszu zakładowego – odbuduje 2 budynki i zakwateruje w nich 32 rodziny.

Jesienią ub. roku powstała w Chojnowie spółdzielnia mieszkaniowa. Zbuduje ona w najbliższym czasie 13 domów jednorodzinnych.

Dużo materiału budowlanego uzyska się z rozbiórki starych i nie nadających się do odbudowy budynków. Prace rozbiórkowe prowadzi Studenckie Przedsiębiorstwo Budowlane „Bratnia” z Wrocławia.

(lemil)



Obserwatorium na Snieżce 1603 m.).

Fot. J. Datz

Po III Zjeździe

Z inicjatywy Komitetu w przedsiębiorstwie PKS przeprowadzono ostatnie kontrole, które wykazały szereg nadużyć i marnotrawstwa. Stwierdzono np. brak ponad 6 tys. l. benzyny, brak w ogumieniu na sumę 40 tys. zł. Dopisywanie przez niektórych kierowców do kart drogowych fikcyjnych wyjazdów oraz szereg niedociągnięć natury technicznej. Ogólna suma strat z tego tytułu sięga ponad 300 tys. zł. Prokuratura, pod nadzorem której prowadzone jest śledztwo zastosowała sankcję w stosunku do szeregu osób odpowiedzialnych za marnotrawstwo mienia społecznego. M. in. zatrzymano członka egz. POP dyrektora przedsiębiorstwa Wł. Wróbel.

25 marca br. odbyło się zebranie POP przy PKS Legnica, w którym uczestniczyli delegaci na III Zjazd Partii: Stefan Antolski – I sekretarz Komitetu PZPR Miasta i Powiatu i Mikołaj Kosowski – członek Komisji Ekonomicznej Komitetu, słuszy parowozowni PKP Legnica.

Członkowie partii w PKS zapoznali się ze statutem PZPR uchwalonym przez III Zjazd. Zainteresowanie wzbudził art. 50 statutu, mówiący o odpowiedzialności organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach za stan gospodarczy i polityczną kontrolę.

Na wniosek egzekutywy, Wł. Wróbla usunięto z szeregu partii, a z-cy dyrektora K. Romanowskiemu udzielono nagany z ostrzeżeniem.

III Zjazd był doniosłym wydarzeniem w życiu całego narodu polskiego. Zakłaga Legnickich Zakładów Przemysłu Drzewiarskiego w Legnicy z dużym zainteresowaniem śledziła przebieg obrad, które wytyczyły dalszy kierunek budowy socjalizmu w naszym kraju.

Dla uczczenia tak doniosłej chwili w dniu 15 marca (niedziela) pracownicy Zakładów na produkcji, pracach porządkowych w czynnie społecznym przepracowali 4.700 roboczo-godzin.



Powiat na bagnach

Gdy stare urządzenia wodno-melioracyjne przestały funkcjonować, podziemny żywioł wodny systematycznie stwarzał w lubińskim powiecie bagna. Było to z jednej strony „zasługą” Prezydium PRN, które w kierunku konserwacji urządzeń melioracyjnych robiło niewiele, z drugiej zaś rolników. Tak np. gromady Brunów i Szklary Dolne, w których urządzenia melioracyjne należały niegdyś do najlepszych, dzisiaj nic nie robią, aby je utrzymać w należytym stanie. Aby temu zaradzić – informuje kierownik wydziału wodno-melioracyjnego Prezydium PRN mgr Krzysztof Matecki – już w bieżącym roku przeprowadzi się tutaj na odcinku 10 km. regulację rzeki Szprotawy. Poza tym doczekają się renowacji kanały o łącznej długości 40 km. Organizuje się spółki wodne, w których rolnicy pod fachowym nadzorem będą

mogli zadbać o swoje grunta. Niezależnie od tego wystąpiono do PWRN we Wrocławiu z prośbą zwiększenia dotacji o sumę 500 tysięcy złotych.

Oblicza się, że mimo tych wszystkich kroków w bieżącym roku zaniedbania w urządzeniach melioracyjnych zostaną usunięte zaledwie w 15%. Czas więc najwyższy, aby rolnicy powiatu lubińskiego obudzili się z letargu i przystąpili do konserwacji istniejących tu niegdyś kanałów melioracyjnych.

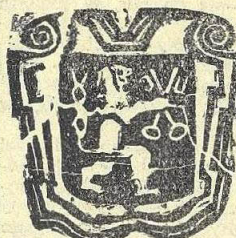
Harcerskie Muzeum Regionalne

Już od przeszło pół roku w Lubinie istnieje Harcerskie Muzeum Regionalne. Jest to jedyne muzeum tego typu

(Dokończenie na stronie 4-ej)

Z SESJI PRN

Sprawa pierwszorzędnej wagi



Pomimo niewątpliwych osiągnięć w kształceniu działalności PZGS „Samopomoc Chłopska” w Legnicy, nie wszystkie usterek w zakresie zaopatrzenia wsi zostały usunięte przez tę instytucję, powołaną do zaspokajania potrzeb terenu wiejskiego na odcinku zaopatrzenia i zbytu. Wiele na ten temat mówiono i radzono na Sesji Prezydium

Powiatowej Rady Narodowej w dniu 20. III br., której obrady nacechowane były głęboką, gospodarską troską o usunięcie wszelkich istniejących jeszcze niedociągnięć w tej dziedzinie.

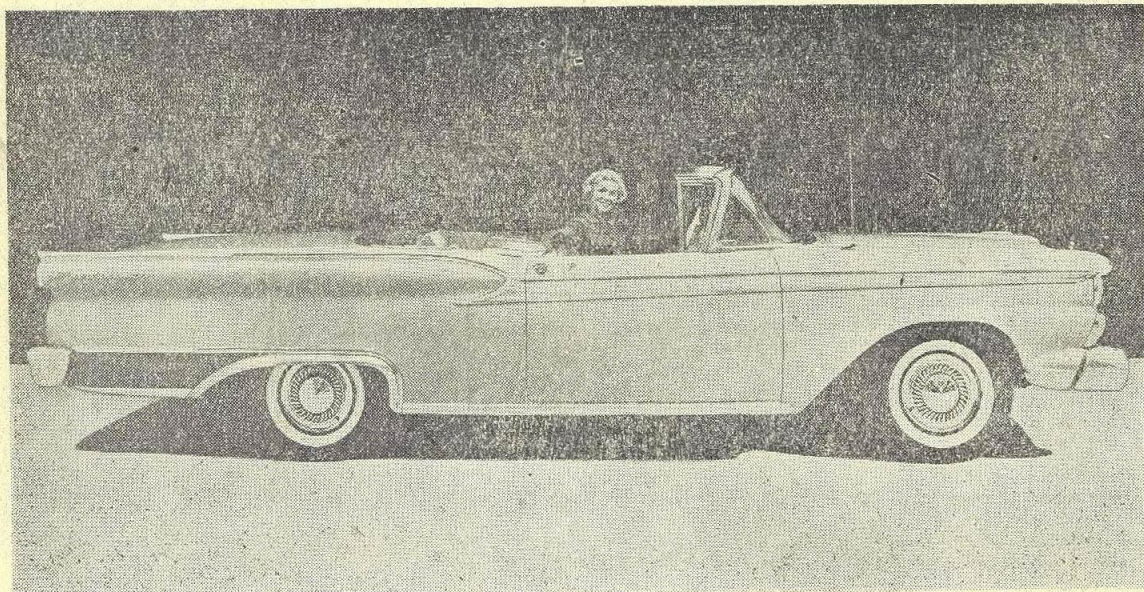
Wiele uwagi poświęcili radni sprawie walki z alkoholizmem na wsi. Nie ulega bowiem kwestii, że wiejskie płacówki żywienia zbiorowego, niestety, nie spełniają swego zadania, jeżeli chodzi o produkcję własną, natomiast nadrabiają z nadwyżką plan w drodze sprzedaży alkoholu, co całkowicie mijają się z ich właściwym zadaniem. Jako drastyczny przykład takiego stanu rzeczy przytoczono gospodę w Krotoszczach, której kierownik Borzecki popielniał cały szereg wykroczeń, udzielając kredytu konsumentom alkoholu i nie przestrzegając godzin zamykania baru. Bar ten często był czynny do godz. 1-szej w nocy i dłużej. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, Zarząd GS Przybków zawiesił w czynnościach ob. Borzeckiego. Wskazane byłoby również powołanie nowego Komitetu członkowskiego przy gospodzie w Krotoszczach, złożonego z aktywistów Koła Gospodyń Wiejskich, które pierwsze zaalarmowały o niewłaściwym stylu pracy kierownictwa tej gospody.

Poważnym sukcesem Gminnych Spółdzielni było wykonanie w 107% planu produkcji piekarniczej w naszym powiecie, co jednak nie oznacza, że wszystkie usterek w tym odcinku zostały usunięte. Mieszkańcy Krotoszczy od miesiąca uskarżają się na brak dostatecznej ilości i odpowiedniego asortymentu pieczywa, spowodowany zaniedbaniem piekarni w związku z jej remontem. Nie jest również dobrze i w Wądrożu Wielkim, gdzie piekarnia przyniosła 24 tysiące strat. Przyczyną tego stanu rzeczy są przede wszystkim stare i nietypowe urządzenia, które wymagają kapitalnego remontu, względnie całkowitej modernizacji. Sprawa jest paląca i najwyższy czas zaradzić w tej bolączce. W trosce o to Prezydium PRN ze swej strony wydało

Fot. WPAA.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Niebywała okazja – „Mikrus 1959” w sprzedaży



Po długotrwałych oczekiwaniach, prawie nie zauważony przez prasę centralną opuścił halę produkcyjną polski „Mikrus 1959”.

Oczekiwania tym razem zostały nagrodzone przez konstruktorów piękną opływową karoserią wykonaną z mas plastycznych. Lekkość materiału pozwoliła na powiększenie prototypów.

Pierwsza partia „Mikrus 1959” znajduje się już w sprzedaży. Jednym z pierwszych klientów wrocławskiego „Motozbytu” była nasza redakcja.

Zamówienia od osób prywatnych i instytucji przyjmują także sklepy motoryzacyjne MHD Art. Przemysłowe. W Legnicy sklep przy ul. Złotoryjskiej 35. Przy zamówieniach obowiązuje wpłata 20% wartości samochodu. Cena pierwszej partii „Mikrus 1959” ustalona została po około 28 tys. zł (27.399,27 zł). Ilość zgłoszeń ograniczona.

Na zdjęciu jedna z reporterek naszego działu terenowego tuż po nabyciu przez nas mikrusa. Co ciekawsi mogą go obejrzeć w godzinach rannych przed naszą redakcją.

Z życia ZNP

W dniu 15 m. w auli Zasadniczej Szkoły Zawodowej odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Pow. Oddz. Z. N. P. z udziałem 90 delegatów oraz licznie zaproszonych gości i przedstawicieli władz.

Referat sprawozdawczy wygłosił Prezes Oddziału Z. N. P. Jan Modrzyński. Zarówno w referacie, jak i rzeczowej dyskusji, w której wzięło udział ponad 12 delegatów, podkreślono ol-

brzymią rolę Związku Nauczycielstwa Polskiego. Omówiono osiągnięcia organizacji na naszym terenie, które od ostatniego Zjazdu w 1957 r. są naprawdę poważne oraz rozpatrzone wiele problemów wymagających rozwiązania. Wyszło stąd szereg cennych propozycji i wniosków dotyczących zarówno spraw bytowych nauczycieli, jak i problemów wychowawczych. Przewodniczący Prezydium MRN mgr

Handlować trzeba umieć

Na początku marca br. Spółdzielnia Krawiecka „Jedność” w Legnicy urządziła dwudniowy pokaz mody odzieży damskiej i męskiej na sezon wiosenno-letni.

Zjechały się do Legnicy co największe „lwy” branży krawieckiej z różnych stron kraju. Licznie reprezentowany był także handel miejscowy. Wyroby spółdzielni na ogół bardzo się im podobały. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż dokonano tego dnia transakcji na sumę 400 tys. złotych. Plan spółdzielni na bieżący rok wynosi jedynak 42 miliony zł. Trzeba więc umieć szybko przystosować się do gustów odbiorców, aby dostać się ze swoimi wyrobami na rynek. W „Jedności” siedzą widocznie ludzie z głową i potrafią wykorzystać ten fakt. I to jest zasadniczą przyczyną, że spółdzielnia nie ma



Szanowny Panie Redaktorze!

Szkoda gadać. Nie mam tematu. Bo to budza Panie Redaktorze, że na-technienie najchętniej odwiedza ludzi głodnych. Mówię z doświadczenia i za-raz to udowodnię. Piekarnia w Prochowicach otwarta jest teoretycznie od 7, ale oprócz ekspedientki i zgłodniałych klientów o 7.15 jeszcze nie w niej nie ma. Przyczyna? Kierownik śpi, a piekarze bimbają. Więc piszę na głodniaka, w ramach oszczędności kosztów własnych. A chciałem Panu napisać, że w Prochowicach jest już pierwsza tak-sówka. Piękna, wiśniowa „Warszawa” z numerem 1. Bardzo się wszyscy z tego cieszymy, Panie Redaktorze, bo jednak Prochowice to miasto i wypada, żeby miało własną tak-sówkę, prawda?

Ale za to księgarni nie ma. Miała być. Przyjechali, obiecali i pojechali. A księgarni jak nie było, tak nie ma. Może Pan, Redaktorze, wpłynie na „Dom Książki”, bo ludzie chcą czytać. To naprawdę tragedia. Bo proszę sobie wyobrazić, jakie są skutki. Spotkał mnie wczoraj rano Pipsztyński i mó-wi: „Cześć Felek! Pożycz dwie dychy, bo muszę dla brzdąca „Pana Tadeusza” na lekturę kupić. Więc pożyczę. W południe idę przez rynek, patrzę, a Pipsztyński już chodzą na rzesach. Podnoszę go i pytam:

— Józek, gdzie lektura? — A no, nie było, eep... i nie będzie!

— A pieniądze?

Pipsztyński spojrzął przytomniejszym wzrokiem: — No przecież tłumaczę ci, jak człowiekowi — powiada — że z powodu braku księgarni upłynięłem.

Usiadł pod pomnikiem i w pozie pełnej boleści zastępnął.

Przeto w imieniu Pipsztyńskiego i wszystkich mieszkańców proszę jeszcze raz, niech Pan wpłynie, żeby tę księgarnię wreszcie uruchomiono w Prochowicach. No i ta piekarnia! Jednym słowem — wołam wielkim głosem: chleba dla ciała i pokarmu dla ducha!

Łącząc ukłony

Feliks Zaradny



Prochowicka Tuczarnia. Drobiazgiomila ostatnio w Lisowicach wylę-garnię kurcząt. Na zdjęciu: pracownica Anna Kulik w swym królestwie.

O prochowickich konserwach z drobiu w następnym numerze.

Fot. J. Datz

K. Gryglaszewski podkreślił w bardzo serdecznych słowach ofiarności i trud nauczycieli, których zadaniem jest troska, aby uczeń opuszczający szkołę był nie tylko człowiekiem posiadającym pewien zasób wiedzy, lecz również entuzjastą naszego ustroju, budowniczym socjalizmu.

Uczestnicy konferencji podkreślili, że Z. N. P. zawsze cechowały postępowanie, walka o świeckość szkoły, o demokrację. Tej tradycji nauczycieli miasta i powiatu będą wierni.

Wybrano również nowe władze. Przewodniczącym został ponownie Jan Modrzyński. Powołano trzech zastępców, komisję rewizyjną w trzyosobowym składzie, pięcioosobowy Sąd Organizacyjny, trzyosobowy Sąd Koleżeński oraz delegatów na Zjazd Okręgowy i Krajowy. Delegatem na Zjazd Kra-jowy został Jan Modrzyński, a na Zjazd Okręgowy Konstanty Diduch, Wincenty Klimczewski, Jan Modrzyński, Franciszek Śmiałek, Tadeusz Wal-czyk, Zofia Wolak, oraz Bronisław Wewiński.

W Tyńcu Legn. pomyślnie rozwija się Sp-nia Mleczarska

W Spółdzielni Mleczarskiej w Tyńcu Legnickim odbył się walny zjazd członków spółdzielni, na którym podsumowano roczny dorobek młodej spółdzielni.

Od 25. VIII. 57 r. liczba członków wzrosła z 40 do 215. Członkowie spółdzielni systematycznie korzystają z poradnictwa fachowego w zakresie właściwego żywienia bydła, polepszenia gospodarki paszowej, zoohigieny itp. W celu pogłębienia wiadomości fachowych wśród członków spółdzielni prowadzone były poletka z uprawą warzywno-owocową oraz urządzone dwa pokazy budowy silosów w Polance i wyremontowano dwa silosy w Rogoźniku. Zorganizowano także pokazy suszenia pasz.

Sam Zakład Mleczarski ma również poważne osiągnięcia zwłaszcza w produkcji przetworstwa mleczarskiego. — Zwiększenie produkcji serów wyższej jakości dało spółdzielni dochód 57.872 zł, a kaszerzy 9.000 zł.

Ogółem spółdzielnia uzyskała około 200.000 zł czystego dochodu.

Uchwalono wpłacić na budowę Domu Chłopa w Warszawie 1000 zł, na budowę Szkoły Mleczarskiej 2.000 zł, na budowę Sanatorium Mleczarskiego 2.000 zł.

A. Korczyński

Z sesji PRN

(Dokończenie ze strony 1-ej)

zwolenie na otwarcie w pow. legnickim 5 zakładów piekarniczych, których produkcja roczna wyniesie 43 tysiące kg.

Poważnym zagadnieniem, któremu Sesja poświęciła dużo uwagi, jest rozwój rzemiosła na terenie powiatu legnickiego, gdzie posiadamy obecnie około 100 warsztatów rzemieślniczych w tym 36 kowalskich, 12 kołodziej-skich, 12 krawieckich, 6 szewskich, 5 piekarniczych, 3 masarskie i inne.

Stwierdzono, że rzemiosło rozwijało się słabo z powodu braku materiałów i surowców takich przede wszystkim jak skóra, tarcice i wyroby hutnicze. Kandydatów do objęcia warsztatów rzemieślniczych nie brak, należałoby więc poczynić energiczne kroki, aby zapewnić im możliwość uprawiania swego zawodu. Byłoby nader wskazane rozszerzyć sieć rzemieślniczych punktów usługowych, których brak dotkliwie odczuwają mieszkańcy naszej wsi. Jest to rozległe pole do działania dla PZGS „Samopomoc Chłopska” w Legnicy.

Na Sesji dokonano również wyboru członków Kolegium Karno-Admini-

Odpowiedzi redakcji

Ob. Stefan Dąbrowski, Miłogostówce.

Niestety, b. słabe, nie zamieścimy. Prosimy o korespondencję z waszego terenu.

Ob. K. W.

Uwagi słuszne. Należy je jednak skierować do administracji posesji, na której znajduje się kino „Kolejarz”, gdyż do niej należy utrzymywanie porządku na tym terenie.

Ob. Mieczysław Figiel, Legnica.

Uwagi jak najbardziej słuszne, czy jednak pan sam nie należy do grona „czekających na Godotę”? Prosimy o duży artykuł na temat pobieżnie poruszonych spraw.

Ob. Michał Chmiel.

Dziękujemy, wykorzystamy. Prosimy o dalsze korespondencje.

Ob. Janina Jaworska.

Za list dziękujemy, wykorzystamy go w rubryce „Czytelnicy piszą”. Prosimy o dalsze uwagi.

Ob. Zbigniew Zaradny.

Najsluszniejszą decyzją byłoby po-słubienie przedmiotu westchnień i przetrwanie się na prozę... pożyczka małżeńskie. Życzymy powodzenia.

Wydział spraw lokalowych

Prez. MRN komunikuje

w okresie od 1 marca do 18 marca 1959 r. mieszkania otrzymali:

Nazwisko, imię i adres	Ilość osób	Ilość izb	Miejsce pracy
Zaruszko Jan, Wrocławska 91	4	3	Spółdz. Dobrobyt
Chizin Mojżesz, Orzeszkowej 11	4	2	Repatriant
Wojtaszek Stanisław, Zagrodowa 18	3	2	P. K. P.
Jakubek Florian, Złotoryjska 58	2	3	Spółdz. Karton
Jarząbek Czesław, Wojciecha 19	4	2	Leg. Zakł. Sp. Prz. Teren.
Zima Maria, Wrocławska 78	1	1	Spółdz. Miner. Chem.
Witek Franciszka, Wrocławska 61	1	1	Rencistka
Lewental Michał, Tatarska 3	4	3	Repatriant
Krakowska Joanna, Skarbowa 3	3	2	M. Z. B. M.
Rębisz Janina, Sciegiennego 15	1	1	Leg. Zakł. Przem. Dziev.
Dodan Mieczysław, Sobieskiego 53	5	3	Przeds. Drogowe
Curzydło Anna, Rzemieślnicza 18	1	1	Leg. Zakł. Prz. Ow.-Warz.
Golumbas Wolf, R. Luksemburg 3	4	3	Repatriant
Szaja Weronika, Rosenbergów 23/24	2	1	Szpital Miejski
Dobrowolska Anna, Roosevelta 9	1	1	nie pracuje
Choma Hieronim, Pstrowskiego 3	4	3	P. K. P.
Bogdański Mieczysław, Parkowa 12	2	2	M. P. O.
Skiba Józefa, Polna 21	3	2	Spółdz. Inwalidów
Turkowski Zygm., Marchlewskiego 45	1	1	Przed. Wod. - Kan.
Nejsztadt Szymon, Mickiewicza 17	3	3	Repatriant
Borel Danuta, Mickiewicza 16	1	1	L. Z. G.
Cieśla Jerzy, Jordana 21	1	1	Zakł. Krawieckie
Bednarczuk Jarosław, Głogowska 47	4	4	Miej. Zaw. Straż. Poż.
Matuszewska Janina, H. Pobożnego 6	1	1	M. P. R. B.
Kawa Chaskiel, E. Plater 9	1	1	Rencista

Warto przeczytać

Od połowy stycznia br. ukazało się i za granicą, problemów sztuki, literatury itp.

Pismo, dysponujące zespołem wybitnych publicystów, pragnie utrzymać jak najściślejszą więź z najdalszymi zakątkami kraju. Dowodem tego jest niedawny pobyt w naszym mieście z-cy Redaktora Naczelnego — Jerzego Mikke, żywo interesującego się rozwojem życia kulturalnego Legnicy.

Tygodnik „Kra” jest lekturą, która zacieka każdego.

* * *

2 lutego br., w wyniku podpisanej umowy pomiędzy Rządami Stanów Zjednoczonych i Polski, czytelnicy spotkali drugie nowe pismo, tym razem ilustrowany miesięcznik „Ameryka” w języku polskim.

Miesięcznik „Ameryka” jest do naby-cia w kioskach „Ruchu” oraz w pre-numeracie w cenie stosunkowo niskiej — 5 zł za egzemplarz.

Pierwsze numery miesięcznika zawierają wiele ciekawych fotosów. Takie pozycje jak „Alaska — jako 49-ty kraj USA”, „Moda w życiu codziennym”, „Statek SS United States — Królowa Morza”, „Wanda Landowska — polska artystka gra na klawesynie” itp. zacieka klawesyna.

Miesięcznik „Ameryka” przynosi również szereg artykułów z różnych dziedzin życia, kultury i sztuki, nauki, przemysłu, rolnictwa, sportu itp.

Dzięki uprzejmości Wydziału Prasowego Ambasady Amerykańskiej — wiele ciekawych informacji z życia Polonii oraz współpracy i więzów przyjaźni między narodami — nasi czytelnicy znajdują na łamach „Wiadomości Legnickich”.

A. Kordys

(aw)

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

w Lubinie Legnickim, ul. Chocianowska Nr 1, tel. 21

GŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA BIELENIE ZAKŁADU W LUBINIE LEGNICKIM I TRZEBNICY LUBIŃSKIEJ

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Oferty składać w Biurze Zarządu do dnia 4 kwietnia 1959 roku. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 kwietnia 1959 r. o godz. 10.00. Informacji udziela Zarząd Spółdzielni codziennie w godz. od 7.00—15.00.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

w Legnicy, ul. Słubicka Nr 2

podają do wiadomości, że są jedynym producentem

fartuszków szkolnych

dziewczęcych i chłopców

(wzory zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty).

które można nabyć w sklepach detalicznych m. Legnica

Wybiegamy w przyszłość

W powiecie złotoryjskim za lat 7

Powiat złotoryjski ma przed sobą bardzo poważne perspektywy rozwoju. Biorąc pod uwagę bogate złoża surowców mineralnych, jeszcze w tym roku powołane zostanie przedsiębiorstwo terenowe materiałów budowlanych. Przyjmie ono zakłady uruchomione przez inne przedsiębiorstwa oraz uruchomi kilka nowych żwirowni, cegielni i wapienników.

Zakłady przemysłu kluczowego — kopalnia „Lena” i „Nowy Kościół”, Wojciechowskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Złotoryjskie Kamieniołomy Drogowe i inne — powiększą produkcję od 5 do 30 proc. Nastąpi to dzięki wzrostowi postępu technicznego, modernizacji i mechanizacji urządzeń oraz rozbudowie poszczególnych zakładów.

Inwestycje na te obiekty wyniosą łącznie 400 milionów zł. Z tego najwięcej, bo aż 103 miliony zł, przypada dla Zakładów Górniczych „Lena”. Przewiduje się znaczny wzrost wielo-

branżowego przemysłu terenowego. W latach 1960—61 w poważnym stopniu rozszerzy się bazę produkcyjną poprzez włączenie w gestię przedsiębiorstwa słodowni w Złotoryi i Chojnowie oraz gorzelni w Grodźcu i Okmianach.

Nieustający wzrost ludności stawia ogromne zadania przed handlem. Do końca 1965 roku w powiecie powstanie około 70 nowych placówek. Będą to sklepy samoobsługowe, preselekcyjne, mięsne, spożywcze, obuwnicze, odzieżowe, warzywno-owocowe itp. Dzięki temu, na jeden sklep przypadnie 229 mieszkańców, co zgodnie będzie z ogólnym wskaźnikiem na terenie naszego województwa. Nadto zamierza się uruchomić 7 zakładów gastronomicznych i 4 bary samoobsługowe.

Ludzie muszą gdzieś mieszkać. Plan rozwoju powiatu przewiduje, że do końca 1965 r. odda się do użytku 5.561 nowych izb mieszkalnych. Z tej liczby blisko 2 tysiące izb wybudują zakłady pracy takie jak „Lena”, „Nowy Ko-

ściół”, Wojciechowskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego, Chojnowskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawicarskie i Dolnośląska Fabryka WYROBÓW Błasanych w Chojnowie.

Inwestycje w zakresie gospodarki komunalnej pochłonią 24,5 miliona zł. Za pieniądze te wybuduje się między innymi gazownię i hotel w Złotoryi. Nowa gazownia będzie posiadała pięciokrotnie większą zdolność produkcyjną niż obecna. Dzięki tej inwestycji będzie doprowadzony gaz także do osiedla w Wilkowie, oddalonego od Złotoryi o 5 km.

Duże perspektywy stoją przed służbą zdrowia. W Chojnowie powstanie w 1961 roku szpital rejonowy na 110 łóżek. Ilość miejsc w szpitalu złotoryjskim zwiększy się o około 100 łóżek. W wyniku tego zatrudni się w szpitalach jeszcze 12 lekarzy.

Już w przyszłym roku Przzychodnia Powiatowa w Złotoryi zatrudni 7 specjalistów. Dotychczas odczuwa się dotkliwy brak okulisty, laryngologa, neurologa i rentgenologa.

Realizując hasło „1000 szkół na Tysiąclecie”, nowe szkoły powstaną w miejscowościach: Złotoryja, Wojciechów, Biały, Grodziec, Świerżawa i Nowy Kościół. W 10 miejscowościach rewindykują się budynki, które przekaże się znowu na potrzeby szkolnictwa.

Ponadto odda się do użytku 83 pracownie i gabinety przedmiotowe, 13 sal gimnastycznych, 2 baseny kąpielowe i 4 natryski.

W 1965 roku każda gromada będzie posiadała bibliotekę, wyposażoną w co najmniej 3 tys. tomów — i świetlicę z telewizorem. Odbuduje się wiele zabytków historycznych, a między innymi znany zamek na górze w Grodźcu.

Wiadomo, ile kłopotu sprawia mieszkańcom wsi brak odpowiedniego połączenia telefonicznego. W planie rozwoju pomyślano i o tym. We wszystkich placówkach wiejskich wprowadzi się automatyczne lub półautomatyczne centrali telefoniczne. Pozwoli one na utrzymanie łączności telefonicznej przez całą dobę.

Centrale automatyczne w Złotoryi rozbuduje się do 700 numerów, a w Chojnowie do 300. W Złotoryi i Chojnowie uruchomi się dodatkowo po jeszcze jednej placówce pocztowej.

Można by tu o planach dużo pisać. Ograniczyłem się tylko do podania najważniejszych i ciekawszych zamierzeń. Do 1965 r. najbardziej zmieni się jednak Złotoryja. Ilość mieszkańców wzrośnie z 12 do 18 tysięcy. Nie będzie już gruzów. Wszystkie budynki zostaną wyremontowane i ładnie otynkowane. Przybędzie cały szereg nowych domów. Na ulicach będzie blizsza światła jarzeniowe, nie zabraknie parku i zieleni.

Lesław Meller

Zmieni się szata Złotoryi

202 izby mieszkalne z budownictwa DBOR-owskiego otrzyma w tym roku Złotoryja. Do użytku będą one oddawane sukcesywnie, począwszy od miesiąca kwietnia br.

Na parterze budynków znajdą pomieszczenia lokale handlowe. Uruchomi się tam kilka sklepów, kawiarni i bar mleczny.

Warto zaznaczyć, że wszystkie budynki zostaną otynkowane, co przyczyni się do podniesienia estetyki miasta.

Duży reportaż o budownictwie w

Cenna inicjatywa
Koła LPZ

Jednym z najaktywniejszych w powiecie złotoryjskim jest koło LPZ przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Goliszowie.

Z inicjatywy sekretarza koła, a zarazem kierownika PGR-u, powołano tam sekcję kajakarską. Jest to jedyna tego rodzaju sekcja w powiecie. Z funduszu socjalnego gospodarstwa przeznaczono 10 tysięcy zł na zakup kajaków i sprzętu.

Warto dodać, że w Goliszowie są warunki do pracy w sekcji kajakarskiej, bowiem w okolicy wsi znajduje się wiele jezior i rzek.

(L. M.)

Złotoryi — wraz z fotografiami — zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego tygodnika.

(leml)

w Chojnowie produkują
pralki elektryczne

Niedawno pierwsza partia pralek elektrycznych z Dolnośląskiej Fabryki WYROBÓW Błasanych w Chojnowie powędrowała do „Argedów” we Wrocławiu, Legnicy, Jeleniej Górze i Wałbrzychu. Było ich 1.500 w cenie po 1.720 zł.

Jak dowiedzieliśmy się w dyrekcji DFWR, w tym roku zakład zamierza wyprodukować 30 tysięcy pralek. Niektóre z nich zostaną wyposażone w wyżymaczki, produkowane przez Jeleniogórskie Państwowe Zakłady Przemysłu Terenowego.

Zakłady wytwarzają także polewaczki ogrodnicze, których dostarczono do sklepów już 10 tysięcy. Do końca tego roku wyprodukuje się ich jeszcze 60 tys. Cena — 60 zł.

Pion inżyniersko-techniczny fabryki opracowuje obecnie prototyp blaszanych mebli kuchennych. Będzie to kredens, taborety i inne urządzenia kuchenne.

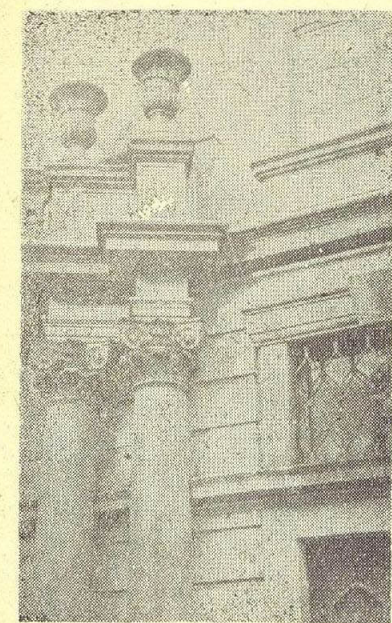
Do seryjnej produkcji tych mebli fabryka przystąpi w przyszłym roku.

(leml)

Quiz fotograficzny pt:

Czy znasz Legnicę?

(2)



Zdjęcie „D”



Zdjęcie „E”



Zdjęcie „F”

Rozwiązanie konkursu polega na określeniu położenia budynków, których fragmenty podajemy.

Rozwiązania należy przysyłać na adres naszej Redakcji do dnia 23 kwietnia 1959 r. jedynie na czytelnie wypełnionych kuponach konkursowych.

Pomiędzy uczestników konkursu, którzy nadesłali wszystkie koperty z bezbłędnie rozwiązzaniami zostaną rozlosowane cenne nagrody książkowe.

Redakcja

KUPON KONKURSOWY II

„Czy znasz Legnicę?”

Nazwisko i imię

Adres

Zdjęcia z Nr 13 przedstawiają:

D

E

F

W złotoryjskim PDK

Na początku stycznia br. przy Powiatowym Domu Kultury w Złotoryi, rozpoczęły się zajęcia w pracowni tkackiej artystycznej. Kierownictwo objęła absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Maria Rogalowa.

Na zajęcia, które odbywają się systematycznie cztery razy tygodniowo po cztery godziny — uczęszcza 12 kobiet.

Uczestniczki pracowni już wykonują ornamenty roślinne w gobelinach. Po zakupieniu warsztatu tkackiego będą one robiły makatki, które ozdobią ściany złotoryjskich biur i mieszkań. Zamierzają także malować szaliki i chusteczki.

(leml)

Miasto
z kwiatkiem
w herbie

A. Waciawek

styczna, kawiarnia, a przede wszystkim skupia młodzież, grupującą się w kółkach zainteresowań.

Idziemy dalej. Wzrok przyciąga witrażna księgarnia. Wstępujemy...

...Dziś księgarnia ma już większy wybór książek, placówki handlowe dysponują bogatym asortymentem towarów, ale w restauracji Nr 1 należącej do PSS obsługa jest niezbyt uprzejma. Nawet przy niedużym nasileniu, na obiad trzeba czekać minimum 30—40 minut — przy dzisiejszym tempie życia stanowczo za długo. Nie pomogą nawet najgorętsze prośby. Kelnerki, których jest trzy, oświadcza wam: „Zupełnie pan zdążył jeść, ale drugiego dania chyba nie”. To się nazywa realne podejście do rzeczy — prawda?

Restauracja Nr 1 nie jest wyjątkiem. Popularną „dwójkę” przeklasyfikowano już z II do III kategorii, ale i to nie wpłynęło na stan czystości i umiar w spożywaniu alkoholu, przez co „twardych” złotoryjan. Cóż, piją nie gorzej jak w Legnicy.

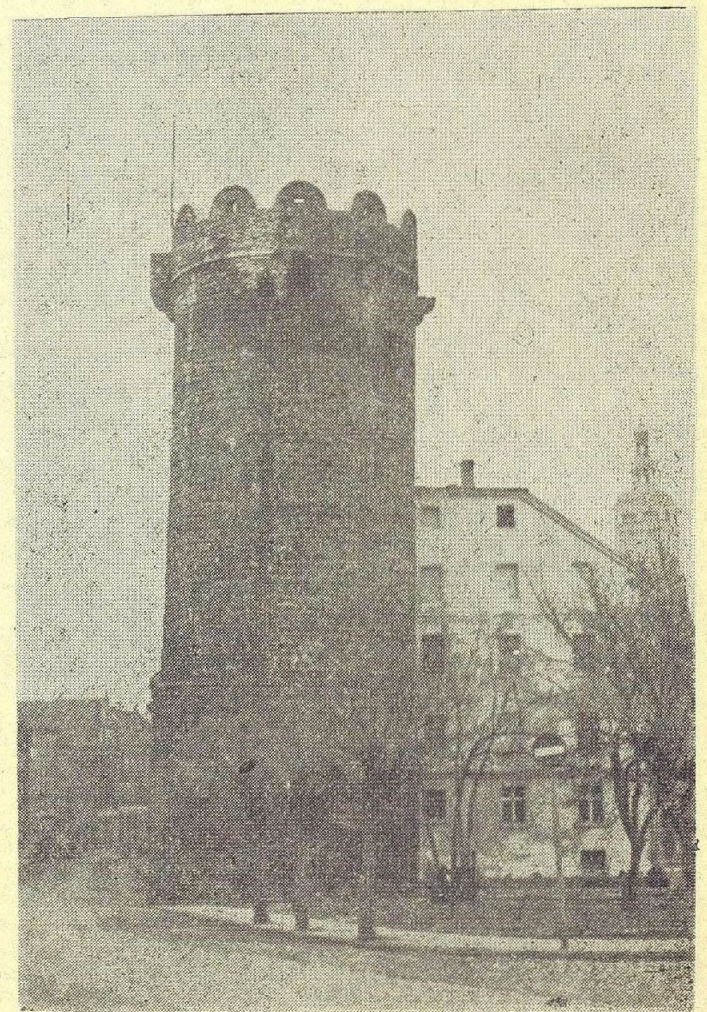
Idąc ulicami Złotoryi, wstępując do biur przeprowadziliśmy błyskawiczny konkurs w dwóch kierunkach. Ze spotkanych i zapytanych ponad sześćdziesięciu osób — wszyscy (mężczyźni, kobiety i młodzież) dokładnie

podali mi adres „dwójki”, ale tylko kilka osób wiedziało, gdzie znajduje się Dom Społeczny. Większość wzruszała ramionami. A ten „Dom” mieści się przy Placu Wolności. Należał on do Złotoryjskich Zakładów WYROBÓW Filcowych i był kiedyś (przed powstaniem PDK) jedyną salą widowiskową, miejscem kulturalnych rozrywek. Dziś jest to naprawdę obraz nędzy i rozpacz. Od czasu do czasu służy za salę ćwiczeń lub jest miejscem zabaw, które kończą się najczęściej rozbiciem kufla lub butelki na zalanej „główce”.

Złotoryja ma bogatą przeszłość historyczną. Znajdują się tu stare szacowne zabytki, jak np. baszta, kamieniczki w Rynku i inne. Właśnie to skłoniło mnie do zapoznania się z herbem tego miasta. Zapytane o ten herb indagowane osoby nie umiały określić jego wyglądu, bądź też wręcz oświadczyły, że nigdy go nie widziały. Tylko jedna (uczennica Liceum Ogólnokształcącego) powiedziała, że Złotoryja ma w herbie basztę. Wizerunek herbu pokazano mi w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

„Akwarium” to nazwa również je-

A. Waciawek

Z
Ł
O
T
O
R
Y
J
S
K
A
B
A
S
Z
T
A

Fot. A. Waciawek

Harcerskie Muzeum Regionalne

(Dokończenie ze strony 1-ej)

na terenie Dolnego Śląska. Chyba nie bez powodu Komenda Hufca ZHP urządziła owe muzeum w zabytkowej baszcie tzw. Bramie Głogowskiej. Zgromadzone tu liczne eksponaty są częściowo dziełami harcerzy lubińskiego powiatu, częściowo wypożyczone je z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu.

Komendant Hufca — pfm. Henryk Wesołowski, długo opowiadał nam o tym, ile włożono tutaj pracy. Ale przecież nie wszystko można było zrobić w ramach czynu społecznego. Na przykład jeszcze do dzisiaj nie ma tu ram okiennych. Prezydium obu Rad co prawda obiecywało przyjść harcerzom z pomocą, ale do chwili obecnej, kończyło się na obietnicach.

Niestety, w księdze pamiątkowej muzeum nie znaleźliśmy śladu odwiedzin ze strony ojców miasta. Czyżby jeszcze nie zajrzeli do instytucji, której im zazdrości nawet Wrocław?

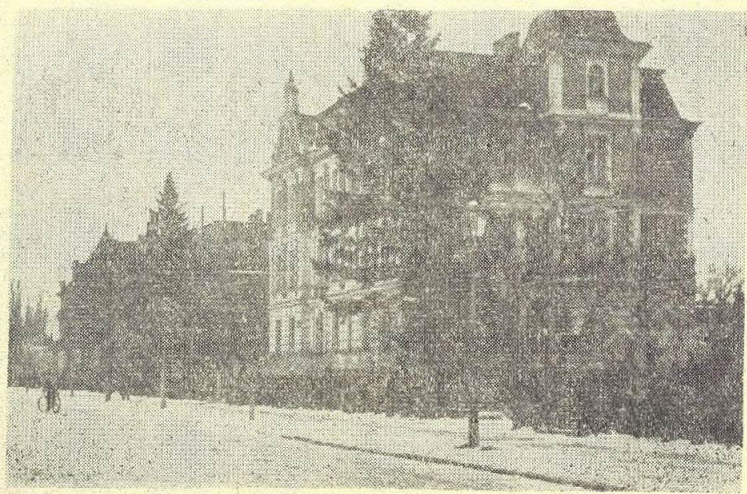
(ren)

Konieczne bar mleczny

Coraz częściej słyszy się głosy mieszkańców Lubina Legnickiego, mówiące o konieczności otwarcia baru mlecznego.

Jak wiadomo, w mieście tym istnieje częściowa prohibicja, niech więc, jak się wyraził jeden z mieszkańców, ubytek wódki wyrówna mleko. Żart żartem, ale sprawa jest poważna i wymagająca jak najszybszego załatwienia. Trudności z lokalem rozwiązuje niewykorzystany lokal przy ul. Wałowej. Idzie tylko o to, aby Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu głębiej zainteresowała się tą sprawą. Czas już by Lubin przestał być jedynym w województwie miastem powiatowym, w którym nie ma baru mlecznego, tak potrzebnego mieszkańcom.

(feb)



Ulica Odrodzenia w Lubinie Legnickim. Na pierwszym planie gmach KP PZPR.

Fot. A. Wacławek

Czerwony kur szaleje

W ostatnich tygodniach w lasach powiatu lubińskiego szalał czerwony kur. Okoliczni rolnicy winni zachować większą ostrożność przy wiosennych pracach w polu.

(bef)

Z ochrony p.-pożarowej — niedostatecznie

Tak się już jakoś ułożyło, że zawsze instytucja nadrzędna daje przykład podległym placówkom. Nie można tego powiedzieć jednak o Inspektoracie PGR w Lubinie. Idzie o to, że tuż obok budynków gospodarczych, blisko szosy, zostały ustawione dwie duże sterty sian. Jakas iskra z ciągnika przy spryskiwaniu wietrze łatwo może spowodować pożar. Interwencja Komendy Straży Pożarnej żadnego skutku nie odniosła. Ciekawi jesteśmy zdania insp. Smoly, co o tej sprawie sądzi.

(bef)

Z sali sądowej

Za napady rabunkowe

Przed Sądem Powiatowym w Złotorzy toczył się niedawno ciekawy proces przeciwko trzem napastnikom: Henrykowi i Antoniemu Fibikom oraz Telesforowi Jakubowskiemu.

Fibikowie napadli na Józefa Krakowskiego i przemocą odebrali mu zegarek marki „Delbana“, wartości 2 tysięcy zł. Obaj byli w stanie nietrzeźwym.

Henryk Fibik i T. Jakubowski odpowiadali na rozprawie za dokonanie napadu na Tadeusza Chwałkę i zrabowanie mu zegarka „Tisot“ wartości 3 tys. zł.

Sąd uznał wszystkich za winnych popełnienia powyższych czynów i skazał Henryka Fibika na 4 lata i 6 miesięcy więzienia oraz pozbawił go praw publicznych na 4 lata. Antoniego Fibika skazano na 2 lata więzienia i pozbawiono praw na 4 lata. Telesfor Jakubowski posiedzi sobie 1 rok i 6 miesięcy w więzieniu oraz przez 2 lata nie będzie korzystał z praw publicznych.

Niech wyrok ten stanie się ostrzeżeniem dla wszystkich amatorów przegód i łatwego zysku.

L. M.

„Bohaterowie“

z krzesłem i... kluczem ślusarskim

Zabawa taneczna w Twardocicach byłaby bardzo piękna i udana, gdyby nie dwaj chuligani, bracia Marian i Czesław Wójcicy.

Wkroczyli oni na salę mocno „naoliwieni“ i zaczęli bić kogo popadło. Używali do tego krzesła i klucza ślusarskiego. W wyniku tego kilku uczestników zabawy odniosło poważne obrażenia cieleśne.

Sąd Powiatowy w Złotorzy skazał Mariana Wójcika na 3 lata, a Czesława Wójcika na 2 lata więzienia.

(lemil)

Prosimy o sprzątanie w autobusach PKS

Bardzo pożądanym byłoby odświeżanie wozów PKS-u przed podróżą. 21. III. w przepełnionym autobusie jadącym do Jeleniej Góry kilka miejsc w tyle wozu z milimetrową warstwą kurzu pozostało ze zrozumiałych względów wolnych. Zarządny konduktor wyjął starą gazetę i zaczął ścierać kurz, a pasażerowie zaczęli się kztusić. Wszystko to trwało kilka minut. Ciekaw jesteśmy, jak na te antyhygieniczne warunki podróży zapatruje się Dyrekcja PKS-u? Czy nie można by było przed każdą podróżą oczyścić wozy z kurzu?

(febe)

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

Wzywa niżej wymienione instytucje oraz osoby do uregulowania należności za dostawę gazu. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym będziemy każdorazowo ogłaszać listę osób i instytucji zalegających w opłatach za dostawę gazu. Lista niżej wymieniona jest tylko minimalną częścią zalegających.

DYREKCJA MPKG w LEGNICY

PRZEDSIĘBIORSTWA

Apteka Społeczna Nr 149 338.51 Sp. Pr. Chem. Min. 11 Lutego 10.570.50
Spółdzielnia Pracy „Postęp“ 252.75 Wrocł. Zjedn. Budowl. Nr 1 871.80

DEUZNICY ZALEGAJĄCY ZA GAZ ZA ROK 1958/59

Jakubowicz Kunegunda	Ściegiennego 11	133.10
Budyh Maria	Kwiatowa 10 I p.	148.70
Jurglewicz Stanisław	Szpakowa 27	120.00
Faltyn Franciszek	Nowowiejska 5	56.80
Sikorska Helena	Marchlewskiego 53 I p.	48.50
Salamon Agnieszka	Piotra i Pawła 3 I p.	37.80
Sot Feliks	Piotra i Pawła 9 I p.	135.80
Pietrzycki Marian	Matejki 5 II p.	37.20
Frelich Tadeusz	Matejki 5 III p.	23.50
Humaj Zofia	Lotnicza 8 I p.	29.30
Niemaszewska Maria	Parkowa 9 III p.	41.60
Buraczynski M.	Parkowa 6 III p.	13.40
Bielewicz Paweł	Partyzantów 23 I p.	99.00
Stępnikowska Maria	Działkowa 14 II p.	256.30
Filipowska Janina	Działkowa 14 m. 1	94.10
Gawlikowski Jan	Zwirki i Wigury 15	89.90
Werenczuk Michał	Chojnowska 135 III p.	84.10
Górowska Józefa	Chojnowska 66 II p.	127.80
Piotrowska Natalia	Chojnowska 143 I p.	75.40
Mikułska Weronika	Róży Luksemburg 34	75.40

Centrala Tekstylna

W Legnicy

poleca PT Klienteli na sezon wiosenno-letni

materiały lniane,
koszulowe, sukienkowe,
ubraniowe (ochronne),
materiały ręcznikowe

oraz pościelowe w wielkim wyborze

Zwracamy uwagę PT Klienteli, iż materiały lniane są o wiele trwałe i praktyczniejsze od bawełnianych. Przygotowaliśmy na sezon duży wybór wzorów i kolorów. Zadzwońcie w sklepach tekstylnych materiałów lnianych.

Ubierając się w materiały lniane, które są dziesięciokrotnie trwałe od bawełnianych zaoszczędzisz krajowi wiele dewiz.

SAMODZIELNEGO KSIĘGOWEGO KOSZTÓW WŁASNYCH

POSZUKUJĄ OD ZARAZ

LEGNICKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZE MATERIAŁÓW

ELEKTROTECHNICZNYCH W LEGNICY

Wymagane minimum średnie wykształcenie i 5-letnia praktyka w przemyśle w tym co najmniej 2 lata na stanowisku samodzielnego kosztowca. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr Legnica, ul. Wojciecha 24.

Zakłady Mięsne

w Legnicy, ul. Ścinawska 3

zatrudnią natychmiast

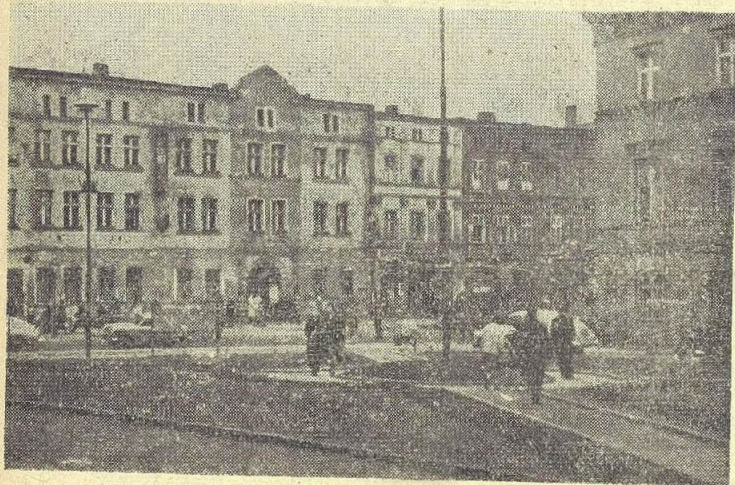
- 1) Kierownika handlowego
- 2) Kierownika zaopatrzenia
- 3) Starszego planistę
- 4) Inżyniera - technologa
- 5) Starszego księgowego
- 6) Inżyniera, względnie technika bhp
- 7) 5 magazynierów
- 8) 5 wಾಗowych
- 9) 1 spawacza acetylenowego
- 10) 2 maszynistów chłodziarnych

Wymagane kwalifikacje:

Ad 1-6 — wykształcenie wyższe z 2-3-letnią praktyką, lub średnie z 5-10-letnią praktyką.

Ad 7 — wykształcenie średnie i 2 lata praktyki lub podstawowe i 4 lata praktyki w magazynach.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zakład zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów.



Złotoryja: Plac Wolności.

Fot. A. Wacławek

Na tropach reportażu

„Chiński wieczór“ w Klubie Inteligencji

Niezmiernie interesująco zapowiadają się dwa wieczory autorskie red. Romana Burzyńskiego, które odbędą się w Legnicy w Klubie Inteligencji i Miejskim Domu Kultury, w dniach 9 i 10 kwietnia br.

Ciekawa jest zarówno sama tematyka jak i osoba prelegenta.

Red. Burzyński jest znanym i cenionym dziennikarzem warszawskim, o dużej i różnorodnej skali zainteresowań. Poza tym świetny fotoreporter. W roku ubiegłym przeprowadzał on szereg wywiadów z kierownikami akredytowanych w Warszawie placówek dyplomatycznych. Wywiady te drukowane były w „Przekroju“. Dla miłośników fotografii miła będzie zapewne wiadomość, że red. Burzyński jest autorem znanego podręcznika pt. „Zaczynam dobrze fotografować“. Zwolennikom jego talentu komunikujemy, że wkrótce ukaże się na półkach księgarskich zbiór fotoreportażów pod zaskakującym tytułem: „W Polsce? A to ciekawe“.

Chiny — największy kraj w Azji, zajmujący obszar o powierzchni wynoszącej prawie 10 milionów kilometrów kwadratowych i zamieszkały przez prawie jedną czwartą część ludności całego świata. Niewyczerpana skarbnica tematów.

Przerzucmy kilka tylko kart z zamierzchłej przeszłości, a przekonamy się, że właśnie w Chinach powstała jedna z najstarszych cywilizacji świata i że żaden z narodów żyjących w czasach starożytnych nie dokonał tak wielkich i doniosłych odkryć i wynalazków, jak Chińczycy.

Od najdawniejszych czasów datuje się rozwój w Chinach astronomii, ma-

tematyki, nauk przyrodniczych. Chińczycy są twórcami pierwszego na świecie kalendarza (3500 lat temu), opartego na obserwacjach ruchów słońca i księżyca. Astronomowie chińscy przeprowadzili obserwację zaćmienia słońca i księżyca 4500 lat temu, a kompas był znany w Chinach prawie 2500 lat przed tym, nim poznano go w Europie. Niezmiernie również zasługi położyli Chińczycy w dziedzinie literatury, sztuki, rzeźby, snycerstwa. Na cały przecież świat słyną chińskie wyroby z porcelany, nie mające sobie równych pod względem artystycznego wykonania i delikatności. A jedwabie chińskie — przedmiot marzeń wszystkich kobiet.

Chiny — kraj o prastarej i bogatej kulturze — przeżywające obecnie swój wspaniały renesans, pozostają jeszcze nadal na pewnych odcinkach — krajem pełnym różnorodnych kontrastów, wierzeń, obyczajów. O tym oraz o współczesnych Chinach i ich dynamice rozwojowej, opowie nam red. Burzyński, który niedawno bawił przez kilka tygodni w Chinach.

Program wieczoru będzie więc bardzo obfity i urozmaicony. W wieczorze weźmie udział również znana i sympatyczna p. Tatiana Kobianij, która recytować będzie liryki Burzyńskiego. Wyświetlony będzie także film, nakręcony przez Burzyńskiego z podróży po Chinach.

Zarząd Klubu Inteligencji serdecznie zaprasza członków i sympatyków Klubu na „wielką wycieczkę po Chinach“, która odbędzie się w dniu 9 kwietnia. Przewodnikiem i narratorem będzie p. red. Burzyński.

Początek o godz. 20-ej.

W Chinach obowiązuje punktualność.

M. Zembrzucki

Klasztor i świat

W krótkim odstępie czasu notujemy dwa niezwykle wydarzenia teatralne w Legnicy. Po premierze „Niespodzianki” K. H. Rostworowskiego, prapremiera „Buntownicy” L. H. Morstina. Doprawdy nie można się uskarżać na Teatry Dolnośląskie.

Treść „Buntownicy” zaskakuje swą śmiałością. Sprowadza się bowiem do konfrontacji klimatu klasztoru z nowym obliczem obecnej rzeczywistości polskiej. Rzecz bez precedensu w powojennej naszej twórczości dramatycznej. Dawniejsi pisarze też nie zostawili w tej dziedzinie wzorów.

Inaczej jest w dzisiejszej Francji. Utwory dramatyczne osnute na tle ży-

cia klasztornego nie należą tam do rzadkich zjawisk. Powodzenie, jakim się cieszy u publiczności na Zachodzie ta trudna tematyka, być może zachęciła L. H. Morstina tak ściśle powiązanego z kulturą romańską, do podjęcia jej w polskim wydaniu. „Buntownicy” jest więc sztuką nowatorską. Publiczność legnicką chociażby już z tego tytułu uraczono niezwykle ucztą.

Przeciwstawienie klasztoru i świata nie należy do łatwego zadania, zwłaszcza w naszych warunkach. Podjąć je może tylko pisarz wysokiej klasy, obdarzony swobodą poruszania się wśród ludzi różnych czasów i pojęć. Konieczny jest przy tym wysoki kunszt artystyczny i doskonała znajomość teatru. Nietrudno w takiej kompozycji popaść w szarżę i stworzyć obraz bezbarwny. Jeżeli tak się nie stało w sztuce L. H. Morstina, jest to skutek wyjątkowej kultury ogólnej i artystycznej autora.

Te walory twórcy „Buntownicy” pozwoliły jednocześnie nadać sztuce kolorystykę lokalną, polską, i wprowadzić problematykę ogólnoludzką, mimo ściśle określonego czasu i miejsca akcji. Stąd sztuka ma zapewnione powodzenie w kraju i za granicą.

Widz polski odczyta przede wszystkim tęzę Morstina o możliwości współżycia ludzi o diametralnie różnych światopoglądach. Publiczność obcą uderzy natomiast pokazana w sztuce prawda psychologiczna mówiąca o tym, że jest taka siła, która łamie kobiety bez względu na szerokość geograficzną, czas i walory osobiste, a której na imię miłość do mężczyzny. Siostra Monika opuszcza klasztor nie wyrzekając się wiary, podejmuje tylko nową formę misji życiowej, znajdując ją w ramionach ukochanego.

Nie ma powodu do tragedii z tego powodu, pociesza nas autor. Taki to jest porządek świata, że jedni przychodzą, a drudzy odchodzą. W klasztorze miejsce siostry Moniki, jak się dowiadujemy w czwartej odsłonie, zajmuje jej pupilka, młoda nowicjuszka. Oto jeden ze środków, jakie autor „Buntownicy” aplikuje publiczności, aby budzić w niej optymizm życiowy i przede wszystkim spokój w ocenie zjawisk tego świata. Pragnie bowiem, aby spojrzenie miedza stało się wszystkich udziałem.

Skoro teza światopoglądowa w utwo-

rze L. H. Morstina nie jest najważniejszą, bo był jej jest ograniczony, zrozumiałe staje się bogactwo typów kobiecych, jakie przesuwa się przed naszymi oczami. W habitach czy bez habitów, w czasie przeszłym czy teraźniejszym, odczuwają one pośrednio lub bezpośrednio, skutki przemiennej siły, jakiej na imię miłość.

Wywołanie wrażenia jej istnienia w oczach widza wymaga dopełnienia pewnych warunków ze strony reżysera przez właściwy dobór partnerów scenicznych. Za taki trudno jest uznać połączenie w jedną parę J. Janczewskiej, w roli siostry Moniki, z Bolesławem Andrzejczykiem (red. Olcza). W rezultacie artystka, doskonała w pełnym dramatycznym napięciu, akcie pierwszym, straciła w oczach widzów w partiach dalszych.

Świetną kreację stworzyła Irena Orzecka w roli matki przełożonej. Była doskonałą przedstawicielką, mówiąc językiem Freuda, instynktu władzy spotęgowanego pochodzeniem społecznym. Patrząc na grę Ireny Orzeckiej nie ulegało wątpliwości, że tego rodzaju typ kobiety nie mógł liczyć na szczęście we dwoje. J. Malinowska i W. Słazak lepiej wypadłyby przy mniejszej dozie ekspresji w scenie komunikowania sobie nowinek klasztornych. Nie budziła zastrzeżeń B. Stesłowicz w roli postulantki. Przeciwny biegun dobrze reprezentowała w roli „kocia” A. Kajetowska.

Z licznego grona mężczyzn na pierwszy plan wybił się nie partner siostry Moniki, ale wykonawca roli prof. Halickiego L. Kitka - Sokołowski. Artysta ten o wysokiej kulturze scenicznej stworzył bardzo przyjemną sylwetkę starszego pana, którego credo życiowe zamyka się w estetyzmie. Prawdziwy simplex servus Dei ukazał się w osobie K. Wójcikowskiego jako kapelana B. Andrzejczyka w roli redaktora Romana Olczy włożył sporo wysiłku, aby wywołać wrażenie szczerego afektu do swej partnerki.

Oprawa sceniczna bardzo nierówna. Tło klasztorne ujęte bardzo nowoczesnie. O wiele mniej udane wnętrza mieszkalne.

Rozumiemy, że i teatr ma trudności z meblami. Czy nie lepiej więc było urządzić mieszkanie profesora historii sztuki nowoczesnie, a kulturalnie?

T. Gumiński

Fontanny trysną wodą

Piękny legnicki park trafił na urok; szpecili go zdewastowane fontanny. Stan ten na szczęście należy do przeszłości. Prezydium MRN zaoferowało się zniszczyć fontanny, które doczekają się kapitalnego remontu już w b. roku. Tak więc latem spotkamy się w parku, jakże bardziej uroczym.

Do zobaczenia...

(ren)

Wyposażyć „Ognisko”

Legnica słusznie chlubi się dużą ilością miejsc kinowych. Cztery istniejące kina w pełni zaspokajają potrzeby mieszkańców. Jednak urządzenie wnętrz naszych kinoteatrów jest bardzo prymitywne. A przecież np. „Ognisko” ma wszelkie warunki ku temu, aby stać się prawdziwym pałacem filmowym. Tymczasem widzowie przychodzący do „Ogniska” tłoczą się w nieprzytulnej i nieestetycznej urzędowej poczekalni, której wygląd nie wskazuje na to, że znajdujemy się w przybytku X Muzy. Sądzimy, że nadszedł już czas, aby przystąpić do podniesienia jakości usług naszych kin. Stosunkowo niewielkim nakładem kosztów można by z „Ogniska” uczynić kino na poziomie europejskim. Okręgowy Zarząd Kina chyba środki na ten cel i nie powinien ich poskapić Legnicy, tak jak nie poskapił Jeleniej Góry na urządzenie kina „Lot”.

wt

Udana eskapada

Jeszcze jeden sukces zanotował na swym koncie przejawiający coraz większą aktywność amatorski zespół Klubu Spółdzielczego w Legnicy.

21. III. w pięknej sali Jeleniogórskiego Spółdzielczego Domu Kultury dał on koncert estradowy dla uczestników dwudniowego zjazdu działaczy kulturalno - oświatowych.

Program zespołu spotkał się z gorącym przyjęciem widzów, a rzęsiste oklaski były przyjemną rekompensatą za dość ciężką podróż straszliwie brudnym autobusem PKS.

Sympatycznemu zespołowi należy życzyć dalszych równie udanych eskapad nie tylko w obrębie naszego województwa.

(a. m.)

(bef)

O tradycjach szkolnictwa

Księża i pastory jako ludzie najbardziej w owych czasach wykształceni i biegli w naukach z powodzeniem wywiązywali się z tych zadań, spełniając mutatis mutandis rolę obecnego inspektora oświaty.

W okresie od roku 1560 do 1645 czynnych było w Legnicy sześć takich szkół, później ilość ta stopniowo wzrastała, by przy końcu wieku XVIII osiągnąć liczbę 13-tu.

Trzeba bowiem pamiętać, że okres między rokiem 1560 - 1650 to dla Śląska i Legnicy lata niustannych prawie wojen, klęsk g odowych, powszechnych epidemii. Ludność miasta nie tylko w tym okresie nie wzrosła, lecz zmniejszyła się prawie o połowę, a ilość dzieci uczęszczających do szkół nigdy nie przekraczała liczby 500.

Według dokumentu z roku 1592 rozmieszczenie szkół początkowych było następujące: dwie znajdowały się przy ulicy Panieńskiej, jedna przy ulicy Zamkowej, jedna przy ulicy Chojnowskiej oraz dwie już poza murami miasta przy ulicach Wrocławskiej i Głogowskiej.

Rektorów (kierowników szkół) powoływała Rada Miejska warunkując jednak dla siebie również prawo ich odwoływania. Nie było oczywiście wtedy mowy o jakichś rejonach szkolnych, nie było zresztą nawet oddzielnych budynków szkolnych. Po prostu magistrat wynajmował kilka izb w jakimś budynku mieszkalnym, z których część przeznaczal na mieszkanie dla nauczyciela, część zaś na wiaściwe



pomieszczenia szkolne. W jednej więc izbie dzieci pod kierownictwem nauczyciela z trudem opanowywały tajniki wiedzy, za ścianą zaś pani nauczycielowa niekiedy głośno przekomarzała się z sąsiadkami, co doprowadzało do zabawnych scen opisywanych w zgrabnych acz frywolnych wierszykach ulotnych. Wzgląd na młodszych czytelników nie pozwala mi tych wierszyków w przekładzie polskim zacytować.

Od lat osiemnastych XVII wieku do szkół początkowych zobowiązane były uczęszczać dzieci obojga płci w wieku od lat 5 do 13, niezależnie od tego, czy ich rodzice byli w stanie uiścić opłaty szkolne czy też nie. Nauka trwała przez 7 godzin dziennie z przerwą południową, tak że dzieci musiały dwa razy dziennie udawać się do szkoły. Istniał już, wtedy nałożony na obywateli aktem Rady Miejskiej obowiązek szkolny, który jednak w wiekach XVII i pierwszej połowie XVIII-go aż do reformy fryderycjańskiej, nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany.

Okolo jednej trzeciej ogólnej liczby dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu w ogóle nie uczęszczało do szkół,

(2)

zaś w okresach sezonowych robót rolnych, a zwłaszcza prac przy uprawach warzywnych w jakie wówczas Legnica obfitowała, absencja uczniów przybierała zaskakujące rozmiary.

Pozycja społeczna jak i sytuacja materialna ówczesnych nauczycieli nie były godne pozazdroszczenia. O ile w wieku XVI-tym rektorowie legnickich szkół początkowych mieli przeważnie wykształcenie uniwersyteckie, to z biegiem lat absolwenci filozofii i teologii zniechęceni złymi warunkami płacy zaczęli stronić od zawodu nauczycielskiego.

Trzonem kadry pedagogicznej stają się wtedy wysłużeni wojskowi. Jako, że każdy podoficer wojsk cesarskich musiał umieć jako tako czytać i pisać, a więcej od nauczyciela nie wymagano, to chyba dlatego uznano ex-wojskowych za najbardziej predystynowanych do pełnienia szczytnych obowiązków wychowawców młodego pokolenia.

O niesłychanej w porównaniu z okresem humanizmu deprecjacji rangi społecznej i znaczenia zawodu nauczyciela, świadczą chociażby taki fakt. W roku 1724 o stanowisko nauczyciela w jednej z legnickich szkół początkowych ubiegali się trzej kandydaci: zubożały piekarz z Mierczyc, zdymisjonowany fizylier cesarskiego pułku gwardii i były trębacz wrocławskiego pułku kirasjerów. W drodze konkursu stanowisko to zdobył oczywiście trębacz, który obdarzony stentorowym głosem i niemałą elokwencją z łatwością pokonał swoich rywali.

Ignacy Fressler



Pani Kowalska o modzie

Moja znajoma pani Kowalska twierdzi, że ma już całkowicie skrytykowany pogląd na wiosenno - letnią modę roku 1959. Poprosiłam więc, aby zechciała przeprowadzić mały wykład na ten frapujący temat.

— Chętnie — powiedziała — mogę to zrobić bez specjalnego przygotowania, mam wszystko w głowie, która zresztą jest niesłychanie ważną częścią kobiecej garderoby i dlatego zaczęłam od niej, a zatem:

Kobieta, która chce wyglądać sztywnie i nowoczesnie, musi bezwzględnie usunąć z krótkich włosów wszelkie druciane, żelazne i inne spinki i wsuwki. Wykluczone są również fryzury murzyńskie i baranie z milionem pierścionków i tysiącem dziobatych fal. Dla podtrzymywania włosów będących w nazbyt artystycznym nieładzie do broczynna moda dała kobietom uniwersalne przepaski, które można nosić przez cały dzień. Zawsze piękne klasyczne uczesanie z kokiem odpowiednie jest tylko dla kobiet o bardzo bujnych włosach. Wianki, ciastka z dziurką, końskie ogony — niemożliwe.

Przechodząc dalej, a raczej niżej — trzeba stwierdzić z głęboką radością, że znowu możemy ubierać się modnie i wyglądać bardzo ładnie, bo wszelkie wrzeciona, rurki, beczki, żyłki, worki i trapezy można z ulgą zaliczyć do niefortunnej przeszłości. A więc nowy ko-

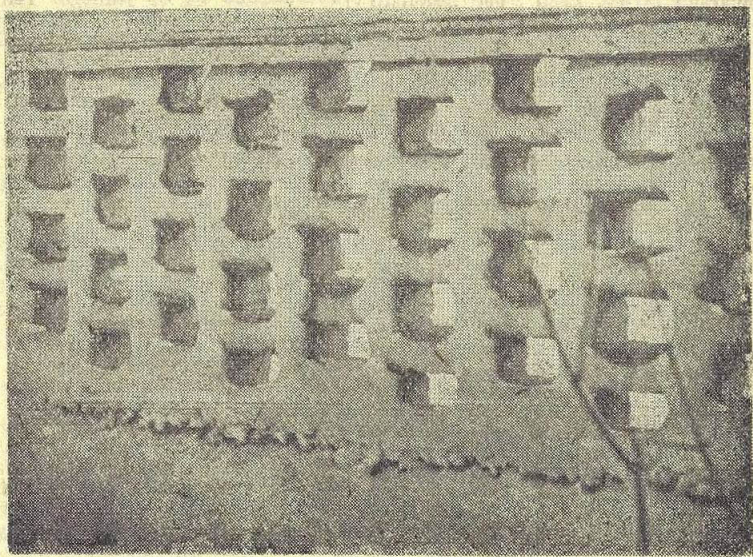
stium wiosenny uszyjemy z materiału supełkowego lub przerabianego (są już takie w legnickim PDT). Zakończymy go, krótki, może być z bardzo modną gładką lamówką, z kołnierzem lub bez. Spódniczka wąska, krótka, lecz zakrywająca kolana.

W Paryżu mówią, że ten typ kostiumu będzie modny 30 lat. Nie ma więc żadnego ryzyka. Wystarczy zrobić spory zakład przy zakieciu i spódnicy dla regulowania długości. Kostiumy takie można szyć również z lekkich welenek i różnego rodzaju jedwabi.

Sukienki wiosenne i letnie — istna rozkosz — wszystkie ładne. Wąskie, bez rękawów, z prostymi zakieciakami. Bardzo szerokie, suto marszczone na halkach z tym, że halki tylko lekko usztywnione. Dopiero na wieczór będziemy wkładać halki sztywne, bombiaste. Szerokie paski do 4 cm — nośmy we właściwym miejscu, to znaczy w autentycznej tali. Zasada — paski z klamrami nosi się tylko do sukienek o charakterze sportowych.

Największa bieda z pantoflami letnimi, które powinny być kolorowe, lekkie, mocno wycięte. Podobno mają być, ale czy będą w naszych sklepach i kiedy — któż to może wiedzieć? A może kierownictwo tutejszego PDT zechciałoby powiedzieć nam coś na ten temat.

K. F.



„Z cyklu płaszczyzny”.

Fot. M. Pawelek

Boisko czy skwer?

Częste i normalne to zjawisko w naszym mieście, że na miejscu rozebranego domu urządzają się skwery. Bardzo ładnie. Idzie jednak o to, aby skwer zachował swój charakter, a nie zostawał zmieniony na boisko przez najmłodszych miłośników piłki nożnej, tej najpopularniejszej dyscypliny sportowej. Oto niejednokrotnie można zaobserwować zaciete mecze malców na skwerze obok PDT, chociaż obok istnieją duże puste place (też porożbiorkowe, ale jeszcze nie zamienione na skwery). Warto, aby kompetentne czynniki pomyślały o skasowaniu „meczów” w takich miejscach, nie po to przecież robiło się planty, siano ładną trawkę, czy sadziło kwiaty, aby dzieci tu sobie urządzały harce.

(bef)

Brak rzemieślników

Kierownika Wydziału Przemysłu Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, Leonarda Papcewicza, zastaje pracującego nad sprawozdaniem z rozwoju rzemiosła na wsi w powiecie legnickim. Korzystam z okazji, by zasięgnąć informacji na ten temat.

— Na terenie powiatu — mówi kierownik — jest obecnie 97 warsztatów rzemieślniczych, tj. tylko o pięć więcej, niż w roku 1957. Jest to nieco za mało na potrzeby powiatu. Na słaby rozwój rzemiosła na wsi wpływają trudności w zaopatrzeniu warsztatów w surowce i półfabrykaty, jak skóra, tarcica, wyroby metalowe, koks itd. W konsekwencji rzemieślnicy garną się do miasta.

— Właśnie w efekcie powstaje niezadowalająca sytuacja — w mieście nadmiar rzemieślników, a na wsi brak.

Następna bolączka to trudności w uzyskaniu obiektów na warsztaty rzemieślnicze. Wielu rzemieślników przy-

jeżdża z województw centralnych i zgłasza chęć założenia warsztatów, lecz z powodu braku obiektów, zamiarów swoich nie mogą zrealizować.

A szkoda, gdyż Wydział Przemysłu postuluje rozwój rzemiosła tak, by na terenie każdej GRN istniał przynajmniej jeden taki warsztat jak kowalski, kołodziejski, szewski i krawiecki oraz na kilka GRN chociaż po jednym warsztacie rymarskim, zduńskim, mularskim, fryzjerskim i malarstwa pokojowego.

— Bardzo pożądaną jest szkolenie młodej kadry rzemieślniczej. Do jakiego rzemiosła najchętniej garnie się młodzież?

— Szkolenie to pięta achillesowa naszego rzemiosła. Mamy bardzo mało mistrzów, którzy by mogli zająć się szkoleniem. Niezależnie od tego, rodzice, niechętnie oddają dzieci na naukę rzemiosła. Istnieje jeszcze wciąż ped do miasta, do pracy umysłowej. Z tych zaś, którzy wybrali rzemiosło, najwięcej garnie się do krawiectwa. Inne rzemiosła raczej nie mają wzięcia.

— Wielka szkoda! Dobry rzemieślnik, zarobi dużo więcej, niż referent w biurze. Rozwój rzemiosła jest społecznie uzasadniony. Brak rzemieślników rozwiąże tylko szkolenie. Sprawa ta powinna być zajęta się więcej, niż dotychczas Cech Rzemiosł Różnych i Zakład Doskonalenia Rzemiosła.

— Czy istnieją możliwości rozwoju rzemiosła na wsi?

— Możliwości istnieją. Doceniając wagę zagadnienia i chcąc zachęcić do zakładania warsztatów rzemieślniczych na wsi, Minister Finansów ostatnim zarządzeniem zwalnia od podatków na okres trzech lat rzemieślników uruchamiających warsztaty na wsi i w osiedlach do 10 tysięcy mieszkańców. Będzie to bodźcem w rozwoju rzemiosła na wsi oraz zahamuje ucieczkę rzemieślników z wiosek do większych miast.

Rozmawiał: T. Kiryłow

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH w Legnicy, ul. Głogowska 7/9

zatrudni natychmiast

50 ludzi do prac drogowych

na teren powiatu Legnica i Lubin Legnicki.

Warunki płacy wg. umowy zbiorowej od 1000—2200 zł miesięcznie — odzież ochronna.

Zgłaszać się do Sekcji Zatrudnienia pod w/w adres.

Zdzisław

Okuniewski

BUFORY

Choć przejmujący, mokry, kwietniowy ziąb nie sprzyja skupieniu myśli, jednakże Wirski otulony w kożuch nie zwracał uwagi na chłodne i wilgotne, podmuchy wiatru, wpadające przez okienko, lecz układał sobie plan działania.

To, co mógł stwierdzić dotychczas, sprowadzało się do jednego: Ten transport przyszedł do pierwszej polskiej stacji nie naruszony. Zgadzały się numery wagonów, ich kolejność, a co najważniejsze — plomby przy wagonowych drzwiach były nie naruszone. Zresztą czas przyjazdu pociągu na stację zgadzał się całkowicie z rozkładem jazdy, odejście też było planowane, a więc wszystko było w najlepszym porządku.

Teraz pozostawało tylko dokładne śledzenie operacji przeładunkowych, trasy pociągu i przyjęcia transportu na stacji końcowej. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że na jednym z tych trzech etapów szajka złodziei dokonywała kradzieży zboża. Innej możliwości nie było, nie mogło być.

Myśli porucznika przerwał przeciągły i donośny gwizd parowozu. Po obu stronach toru coraz częściej zaczęły się ukazywać zabudowania: znak, że zbliżano się do stacji, gdzie miał nastąpić przeładunek. Rzeczywiście, po kilku minutach pociąg wtoczył się między szeregi stoczonych wagonów, rozległ się zgrzyt hamulców i po chwili pociąg zatrzymał się.

Wirski, konwojent i chorąży wysiedli z wagonów. Było jeszcze wcześniej i na

stacji panował słaby ruch. O parę torów dalej słychać było tylko jakieś nawoływania. Porucznik polecił Grucy sprawdzić, co się tam dzieje. Okazało się, że to woźnice czekali na rozładunek węgla. Z drugiej strony stacji, w miejscu, gdzie znajdowały się prawdopodobnie magazyny, kilku ludzi przetaczało na rampie blaszane beczki. Pozostałym nic specjalnego się nie działo. Chorąży pozostał przy transporcie, a Wirski z konwojentem udali się do biura spedycyjnego.

Wirski postanowił o nic się nie pytać, do niczego się nie wtrącać — tylko uważnie przyglądać się i zapamiętywać każdy najdrobniejszy szczegół. Jako inspektor zakładów zbożowych miał przecież prawo doglądu poszczególnych operacji przewozowych.

Po załatwieniu wstępnych formalności porucznik i konwojent w towarzystwie spedytora, wagonowego i jeszcze dwóch kolejarzy, udali się do przybyłego przed chwilą transportu z pszenicą. Pierwszą operacją było przyjęcie i sprawdzenie transportu. Cały skład przetoczono tam, gdzie znajdowała się waga. Okazało się, że ciężar każdego wagonu wraz z jego zawartością zgadzał się dokładnie z cyframi podanymi w liście przewozowym. Porucznik był zadowolony. To było potwierdzeniem, że zagraniczni nadawcy są w całkowitym porządku. Nie mogło być przecież inaczej.

Następnie transport przetoczono na inny tor, obok szeregu wagonów, do których miało za chwilę przesypany

W. Waszak

Aby nie było za późno

Klub Sportowy „Czarni” posiada przy ulicy Marchlewskiego salę, która nosi miano sportowej. Gdyby nie fakt, że rozgrywane są tu zawody bokserkie, trudno było by powiedzieć, że nosi ona taki charakter. Pomimo takiej sytuacji jest to jedyna sala na terenie miasta Legnicy, w której można organizować zawody bokserkie. Niewielkim kosztem można by po pewnej przeróbce prowadzić tu zawody siatkówki i koszykówki.

Cóż, kiedy istnieje obawa, że Legnica i ta salę stracić może, gdyż KS „Czarni” obciążeni dużym czynszem dzierżawnym (5 tys. miesięcznie) nie są w stanie jej utrzymać, nie mówiąc już o remoncie.

Sekretarz Klubu K. Moczyłowski twierdzi, że bez pomocy ze strony MKKF klub będzie zmuszony salę tę oddać do dyspozycji Prezydium MRN. Wydaje się słuszne, aby Miejski Komitet Kultury Fizycznej zainteresował się powstałą sytuacją i udzielił „Czarnym” koniecznej pomocy, aby nie było za późno.

Ha-Wa

Będzie kąpielisko

Piękny basen kąpielowy przy ul. Głogowskiej był zaniedbany i niestety nie nadawał się do użytku. W bieżącym roku kąpielisko doczeka się gruntownego oczyszczenia i odmulenia. Miłośnicy kąpeli nie będą więc mieli podstaw do narzekania.

(ren)

konkurentami po od lewej: Brian Hewson — Anglia, Mike Rawson — USA, Zbigniew Orywał — Polska i Daniel Waren — Szwecja. (Wydział Prasowy Ambasady Amer.)



Pozdrowienia z obozu piłkarskiego przesłali nam piłkarze RKS „Dzielnik” w Legnicy, za które w imieniu własnym i czytelników serdecznie dziękujemy.



Fot. R. Nader

Czy już zgłosiliście się do konkursu na ukwiecenie balkonów i ogródków przydomowych?

Redaguje Kolegium. Redakcja ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406. Wydawca: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia przyjmują sekretariat pok. nr 5, Konta NBP Oddział Legnica nr 1620-98-12. Drukarnia LZPT Legnica, Pl. Mariacki 3, tel. 23-80. Niniejszy numer oddawo do składu 26. III. Podpisano do druku 31. III. 59. Druk ukończono 1. IV. 59. Legn. LZPT 580-6/59 L-16-

pszenicę. Mechaniczne przenośniki i transportery czekały już na miejscu. Obok nich kręciło się kilku ludzi obsługi. Nikogo więcej w pobliżu nie było.

Przeładunek skończył się dość wcześnie. Przyszedł spedytor, konwojent, zawiadowca i zaczęli plombować wagony. Porucznik uważnie przyglądał się tej operacji. Nic podejrzanego nie mógł jednak zauważyć. Plombowanie odbywało się najsumienniejszym, wszystkie plomby założone zostały zgodnie z przepisami, tak, że każda próba naruszenia ich natychmiast byłaby widoczna.

— A co teraz? Jaki jest kolejny proces przewozowy? — zwrócił się Wirski do zawiadowcy.

— Teraz? Tylko waga i... odjazd.

— To znaczy, że jeszcze raz będziecie ważyli, tak?

— Rozumie się, panie inspektorze. Trzeba tak zrobić, jeden wagon waży więcej od tego, z którego przepłynęto zboże, inny znów mniej. Po prostu, tarcza jest inna. No, a jak zwążyliśmy, to wystawimy nowe, zgodne z faktycznym stanem transportu listy przewozowe i... do widzenia.

— To znaczy, że teraz przystępujecie do tego ponownego ważenia.

— Ale skądże. Kto by tam w nocy robił takie rzeczy. W planie mamy odprawić transport dopiero jutro o 11.30. Do ważenia zabieramy się dopiero rano.

— To pszenica będzie tu tak stała przez całą noc, bez ochrony?

— Gdzie tam bez ochrony. Są plomby, no, a przede wszystkim stacji pilnuje milicja; jest dyżurny, który co jakiś czas obchodzi wszystkie składy, znajdujące się na stacji.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)